HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ
ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok 13. № 2 WARSZAWA Luty 1930 r.

Apel Harcerstwa do prasy i opinji publicznej.

W ostatnich miesiącach na łamach prasy codziennej ukazało się wiele artykułów i notatek, omawiających sprawy, związane z ruchem harcerskim. Należy się cieszyć, że społeczeństwo polskie tak żywo i gorąco poczęło interesować się sprawami Harcerstwa, któremi dotychczas mimo kilkunastoletniego jego istnienia zamało — naogół biorąc, zajmowało się.

Niestety jednak te pocieszające objawy powszechnego zainteresowania się Harcerstwem częstokroć były dla niego w rezultacie szkodliwe, a to dlatego, że sprawy harcerskie rozpatrywano nieraz z punktu widzenia tego partyjno-politycznego światopoglądu, jakiemu dane pismo hołduje. W ten sposób ruch harcerski, który z natury swej i ideologji musi stać jaknajdalej od walk i sporów partyjnych, stał się przedmiotem ostrej polemiki między różnemi odłamami politycznej opinji polskiej.

Wprowadza to z jednej strony zamęt w poglądach na Harcerstwo opinji publicznej, której trudno się zorjentować, kto z zabierających głos w prasie ma rację, z drugiej zaś strony powoduje liczne nieporozumienia w gronie pracowników harcerskich.

IX Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego, który obradował w dniach 28 i 29 grudnia 1929 r. zajął w tej sprawie zdecydowane stanowisko. Z jego to polecenia Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego zwraca się niniejszym z gorącym i serdecznym apelem do prasy polskiej, aby przy rozważaniu spraw Harcerstwa Polskiego zastosowała się do następujących trzech dezyderatów: 1) aby zechciała zaprzestać omawiania spraw Harcerstwa pod kątem walk partyjnych, z któremi Z.H.P. nie ma nic wspólnego; 2) wrazie potrzeby uzyskania wiadomości o Harcerstwie, czerpała je bezpośrednio od władz Z. H. P., a nie od przygodnych informatorów; 3) aby umieszczała artykuły rzeczowe, informujące społeczeństwo o apolitycznej, wychowawczej pracy harcerskiej i o dorobku Harcerstwa, zdobytym w ciągu jego istnienia.

Aby zaś nie pozostawić żadnych niedomówień i niejasności, Naczelnictwo Z. H. P. zarazem w kwestjach, poprzednio w prasie poruszanych, oświadcza co następuje.

W łonie Związku Harcerstwa Polskiego istnieją różne prądy, co zresztą uważamy za normalny objaw w życiu społecznej organizacji. Prądy te, jeśli się nawet ścierają ze sobą, nie pokrywają się bynajmniej z podziałem społeczeństwa polskiego na obozy polityczne. W wewnętrznych bowiem zmaganiach się poszczególnych grup w Harcerstwie nie chodzi o politykę, ani o różnice partyjnych poglądów: chodzi o najlepsze ujęcie pod względem wychowawczym i organizacyjnym bujnego życia młodzieży harcerskiej, chodzi o to, by wszystko co się w Harcerstwie dzieje, było zawsze zgodne z ideologją Prawa Harcerskiego. O czystość tej ideologji chodzi, o te czy inne ulepszenia organizacji. A to są kwestje, które z polityką partyj nie mają nic wspólnego.

Znakomitym przykładem fałszywego przedstawienia aktualnych spraw harcerskich służyć może kwestja przebudowy organizacyjnej Z. H. P., w związku z dążnościami instruktorek harcerskich do bardziej samodzielnej egzystencji organizacyjnej. W artykułach prasy mówiono już o rozłamie, o upadku idei jedności Harcerstwa. Tymczasem w istocie od początku chodziło tylko o ulepszenia organizacyjne.

IX Zjazd Walny Z. H. P. stwierdził w swej uchwale, że Z. H. P. zachowuje jedność ideową i organizacyjną, lecz uznając potrzebę przebudowy Związku w kierunku nadania autonomji żeńskiemu i męskiemu odłamowi Z.H.P., powołał komisję dla opracowania odpowiednich zmian statutowych, które ma rozpatrzyć nadzwyczajny Zjazd Walny w okresie świąt Wielkanocnych b. r.

Dużą dyskusję wywoływał stosunek władz państwowych do Z. H. P. W tej kwestji Zjazd powziął następującą uchwałę: IX Zjazd Walny Z.H.P., uznając niezmierną doniosłość współpracy Związku Harcerstwa Polskiego z władzami państwowemi w dziedzinie wychowania młodzieży, stwierdza równocześnie, że zdrowy rozwój Harcerstwa wymaga pełnej niezależności Z.H.P. w wewnętrznych sprawach organizacyjnych i personalnych.

W poruszanej również kwestji stosunku Harcerstwa do religji. Zjazd w drodze specjalnej uchwały: stwierdził, że w łonie Z.H.P. nie istnieją tendencje zmiany polskiego i chrześcijańskiego charakteru Związku, przypomniał, iż Naczelna Rada Harcerska już w 1920 r. uchwaliła, że „Z.H.P. jest organizacją polskiej młodzieży chrześcijańskiej“, wreszcie stwierdził, iż Związek jest złożony w ogromnej większości z katolików, młodzież zaś wszystkich wyznań chrześcijańskich korzysta z zupełnej swobody wiary i cała jest zachęcana do wypełniania swych obowiązków religijnych. Ponadto Zjazd polecił Naczelnej Radzie Harcerskiej uzupełnienie Prawa Harcerskiego przez obowiązek służby Bogu, ujęty dotychczas tylko w Przyrzeczeniu Harcerskiem.

Naczelnictwo Z. H. P. żywi głęboką nadzieję, iż przytoczone wyżej uchwały Zjazdu Walnego wszczepią opinji publicznej zgodne z prawdą przeświadczenie, iż Harcerstwo Polskie służy Bogu i Ojczyźnie, pracuje i chce pracować dla dobra całej Polski.

Tak nas traktujcie i tak o nas mówcie.

Gawęda Naczelnika.

Praca Druha Profesora Piaseckiego w Harcerstwie. (w trzydziestolecie działalności).

Zacząć muszę od zastrzeżeń, że piszę ten pobieżny szkic na zasadzie wspomnień osobistych, nie rozporządzając w tej chwili innemi materjałami. W pierwszym okresie tworzenia naszego Ruchu położył Druh Piasecki, oprócz wskazanych już przez Druha Prof. Ciechanowskiego, tę jeszcze wielką zasługę, że pozyskał dla Harcerstwa poparcie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, co ogromnie ułatwiło stosunki z nauczycielstwem, a i dla programowej pracy Naczelnej Komendy miało duże znaczenie, gdyż w jej skład wchodził zawsze fachowiec-wychowawca, delegat T. N. S. W, np. za moich w niej czasów Prof. Ludwik Jaxa Bykowski.

W r. 1913 na jesieni objął Druh Piasecki przewodnictwo Komitetu Redakcyjnego „Skauta", którego redaktorem podówczas był Ignacy Kozielewski. W tym to komitecie miałem szczęście jako początkujący pracownik harcerski bliżej zetknąć się z Profesorem. „Skaut", jak każde pismo, rozwijający się według linji falistej, z wzniesieniami i spadkami, miał wtedy jeden z świetniejszych swych okresów. Przerwała go wojna. W r. 1916 widzimy Prof. Piaseckiego w Harcerstwie Kijowskiem. Organizuje kurs wychowania fizycznego dla instruktorów tajnej podówczas organizacji, gdzie sam wykłada i gdzie skupia koło siebie młodych pomocników, staje na czele kursów harcerskich, męskiego i żeńskiego, prowadzonych na Syrcu pod pozorem kursów kształcenia kierowników kolonij letnich, w tym roku i w następnych współpracuje z Naczelnictwem Harcerstwa Rusi i Rosji z czasopismem „Młodzież", później „Harce".

W Polsce niepodległej liczne prace podjęte około rozwoju wychowania fizycznego nie przeszkadzają jednak Druhowi Profesorowi brać udziału w Ruchu harcerskim. W r. 1920 wydaje III. wydanie „Harców młodzieży polskiej", przez szereg lat jest członkiem Zarządu Oddziału Poznańskiego, w r. 1922 staje na czele delegacji Związku na Skautową Konferencję Międzynarodową w Paryżu, gdzie Polska po raz pierwszy od czasu odzyskania państwa była reprezentowana na terenie światowego skautingu.

Rozwijające się Studjum, praca naukowa i autorska nad podręcznikami (Historja wychowania fizycznego, przygotowanie Teorji wychowania fizycznego) absorbują coraz więcej Druha Piaseckiego, tem niemniej jednak nigdy nie skąpi swego czasu, gdy zwracamy się do Niego o radę i pomoc w rozwiązaniu narzucających się zagadnień z dziedziny, której jest najznakomitszym w Polsce znawcą. Główna Kwatera szczyci się tem, że jest jej członkiem czynnym.

Kochanemu Druhowi naszemu trzykrotne: Czuj! Czuj! Czuwaj!

Apel do Starszyzny i Starszych Harcerzy.

Proponuję wszystkim zrzeszeniom St. H., zarówno drużynom, jak kołom, przedyskutowanie tego, co pisałem w poprzedniej gawędzie o rzeczach, które są do zrobienia, a potem wyciągnięcie wniosków. Wiemy dobrze, że projektować łatwiej niż pracować, a zwłaszcza pracować systematycznie, ale właśnie my, w naszych środowiskach postaramy się zmienić owo przysłowie że „dobremi chęciami piekło wybrukowane" i dowiedziemy, że „harcerskiemi chęciami wybrukowana droga pracy ku odrodzeniu Narodu". A zatem — jakie wyciągniemy wnioski z tego, że wiele jest do zrobienia?

Środowiska pracy „programowej".

Nawiązując znów do poprzedniej gawędy przypomnę, co w niej mówiłem o środowiskach, jako niezbędnym warunku rozwoju i postępu roboty, zwłaszcza pracy wewnętrznej. Tam była mowa o środowiskach organizacyjnych, kierujących pewnemi terytorjalnemi częściami Z. H. P.

Obecnie chciałbym wskazać na potrzebę jeszcze innego rodzaju środowisk twórczych. Oto mamy w naszym Ruchu cały szereg działów, z których każdy wymaga pracy wewnętrznej nad pogłębianiem go i pracy zewnętrznej nad jego rozszerzaniem, aby przenikał możliwie cały Związek.

Harcerstwo jest Ruchem bardzo wielostronnym — to jego strona ogromnie dodatnia, ale i kryjąca w sobie niebezpieczeństwa, przedewszystkiem niebezpieczeństwo powierzchowności, a potem, jeszcze większe, mówienia, że się to czy owo robi, czy ma robić, a faktycznie poprzestawania na upajaniu się frazesami.

Chodzi o wytworzenie środowisk opracowujących poszczególne dziedziny Harcerstwa, propagujących ich uprawę przez własny przykład, propagandę w prasie harcerskiej i innej, zbierających informacje, co się pod tym względem w H. robiło i robi, projektujących, oraz pomagających w organizowaniu tego, co robić trzeba.

Zaraz się rozjaśni, gdy podam przykłady. Zacznijmy od pierwszej litery alfabetu: „A — lkoholizm" (właśnie w lutym przypada Tydzień Przeciwalkoholowy). Czy nie byłoby pięknie, gdyby jakaś drużyna lub koło wytworzyły środowisko znawców alkohologji, propagatorów walki z alkoholizmem, utrzymujących stały kontakt z odpowiedniemi czynnikami społecznemi i oddziaływujących na całe Harcerstwo przez „Harcmistrza" i inne pisma, przez ogranizowanie konferencyj, odczytów etc. poświęconych tej sprawie, inicjowanie wydawnictw etc.

Skoczmy odrazu do „K": Krajoznawstwo czy nie daje sposobności podobnego potraktowania? Ochrona przyrody, poszczególne dziedziny techniki skautowej, różne działy pracy społecznej, śpiew, muzyka w drużynach, walka z tytoniarstwem — aby już dopełnić nieporządku w wyliczaniu — czy każde z tych zagadnień nie mogłoby się stać, na czas jakiś przynajmniej, głównym, choć nie jedynym tematem pracy jakiegoś zrzeszenia? Ale są i innego jeszcze typu zadania. Opracowywanie wskazówek dla drużynowych, dyskutowanie zagadnień moralnych i dzielenie się z ogółem Harcerstwa swym dorobkiem, praca nad zestawieniami bibljograficznemi i pomocy naukowych w różnych kierunkach — mogą być przedmiotem zajęć zrzeszenia, wiążących jego członków w bardziej zwartą gromadę, a Związkowi przynoszących wiele świeżego materjału.

Tu tymczasem naszkicowałem tylko swe myśli. Może odezwiecie sie w dyskusji, druhowie?

St. Sedlaczek.

Dr. St. Ciechanowski
Prof. Uniw. Jagiell. Kraków.

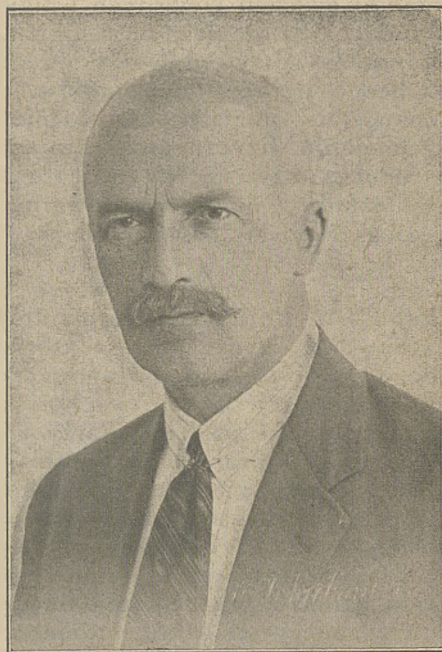
Trzydziestolecie pracy Profesora Piaseckiego.

Przyszłym polskim pokoleniom, wdrożonym już zupełnie do pracy zbiorowej, zorganizowanej, której się nasze społeczeństwo w wielu kierunkach dopiero uczy, trudno już może będzie zrozumieć początek i rozwój wielu dzieł ważnych, tworzonych w okresie niewoli i w pierwszych latach wolnej Polski wysiłkiem jednostek. Do takich dzieł społecznych należy w Polsce wychowanie fizyczne. Wagę jego rozumieją dziś wszyscy, a w pracy na tem polu uczestniczą coraz szersze koła. Ale po utraceniu niepodległości na przestrzeni przeszło półwiecza naliczyć można kilku ledwie ludzi, którzy samotnie borykali się z obojętnością społeczeństwa: Jędrzej Śniadecki, Ludwik Bierkowski, znacznie już później Madejski, Żuliński, Wenanty Piasecki w Małopolsce, Kozłowski, Kuczalska w Królestwie. A nawet już wtedy, kiedy Sokolstwo polskie zdołało usilnemi zabiegami sprawę ćwiczeń cielesnych spopularyzować i pod swym sztandarem skupić liczne hufce, znowu tylko na jednostki spadł ciężar starań o racjonalny postęp, o zasadnicze reformy wychowania fizycznego i krzewienia nowych idei w tej dziedzinie.

Tym, który przejąwszy się reformatorskiemi dążeniami Henryka Jordana, najwięcej się przyczynił do zwycięstwa ich na szerszej arenie, a który od śmierci Jordana stanął na czele ruchu w dziedzinie wychowania fizycznego w Polsce i niemal do lat ostatnich prawie wyłącznym był jego organizatorem, jest Eugenjusz Piasecki. Jest on zarazem jednym z tych niewielu, którzy obrawszy wychowanie fizyczne za pole swej pracy, poświęcili mu wszystkie swe siły i całe swoje życie.

Dobiegło właśnie lat trzydzieści od wyjścia z druku pierwszej publikacji i od początku praktycznej samodzielnej pracy Eugenjusza Piaseckiego, jako nauczyciela gimnastyki — dwadzieścia lat od początku Jego wykładów uniwersyteckich, — a dobiega pierwsze dziesięciolecie działalności jego na stworzonej dla niego katedrze wychowania fizycznego, pierwszej i jedynej dotąd w Polsce, trzeciej zaś z kolei czasu w Europie. W dziejach lat trzydziestu jego życia mieści się część największa faktów zasadniczego znaczenia dla kierunku, w którym zmierza dziś lub zmierzać powinno wychowanie fizyczne w Polsce.

Szczęśliwie składały się warunki, by przygotować Eugenjusza Piaseckiego do czekających go w przyszłości zadań. Od najmłodszych lat (urodzony 13 listopada 1872 r. we Lwowie) wśród najbliższej rodziny miał wzory i podlegał wpływom, które musiały rozstrzygająco zaważyć na jego umysłowości. Ojciec jego, dr. med. Wenanty Piasecki, jeden z pierwszych w Polsce krzewicieli fizjoterapji i jeden z pierwszych w Polsce wszechstronnie wykształconych nauczycieli gimnastyki, należący do założycieli Sokoła, naczelnik Sokoła-Macierzy, nietylko wcześnie zaprawiał go w gimnastyce i rozmaitych ćwiczeniach sportowych, ale zarazem wszczepiał weń rozumne poglądy na wychowanie fizyczne, chroniąc od jednostronności i kładąc podwaliny późniejszego kierunku. Niemniej korzystnym zbiegiem okoliczności było, że Eugenjusz Piasecki studja gimnazjalne, a następnie—po przejściowym pobycie na Wydziale filozoficznym we Lwowie—także studja lekarskie odbywał w Krakowie, gdzie właśnie Henryk Jordan wszedł w okres największej swej działalności i w założonym przez siebie Parku wywalczał grom ruchowym właściwą, a w Europie zupełnie wówczas nową rolę w zakresie wychowania fizycznego.



Nic dziwnego, że w szeregach przodowników Parku stanął ochoczo wprawny już gimnastyk, taternik, kolarz i narciarz, i że to co w Parku widział i przeżywał student, tak silnie zaważyło na jego decyzjach życiowych, po uzyskaniu dyplomu doktorskiego (1896), iż młody lekarz zamiast ulec ponęcie i objąć ojcowski Zakład wodoleczniczy w Zakopanem, po krótkiem wahaniu wybrał inną, a szerszą drogę—drogę wychowawczą i reformatorską. W tym czasie właśnie Jordan szukał sposobu, jakimby najłatwiej można rozwiązać zagadnienie opieki lekarskiej w szkole, a zarazem podnieść w niej poziom wychowania fizycznego i oprzeć je na naukowych podstawach, W tym celu zachęcał młodych lekarzy, wykształconych w zakresie wychowania fizycznego by obejmowali stanowiska nauczycieli ćwiczeń fizycznych w szkołach średnich. Idąc za tem wezwaniem, składa Piasecki państwowy egzamin nauczycielski z gimnastyki w Krakowie i obejmuje nauczanie jej w IV gimnazjum we Lwowie (1899), wkrótce stwarzając także swój prywatny zakład gimnastyki leczniczej. W tymże roku 1899 ogłasza drukiem pierwszą swą publikację p. t. „Wpływ ćwiczeń cielesnych na rozwój psychiczny młodzieży".

Następuje odtąd trwająca do dziś praca, systematyczna, wytrwała, wszechstronna. Praca praktyczna, dydaktyczna, naukowa, propagandowa, organizatorska, reformatorska. Obejmowanie kolejne różnych stanowisk, zakreślanie coraz szerszych celów i kolejne dążenie do ich osiągnięcia, dzielą tę pracę na trzy dziesięcioletnie okresy. W pierwszym okresie prowadzi Piasecki badania naukowe w za-

kresie fizjologji ćwiczeń cielesnych i higjeny szkolnej w zakładach fizjologicznym i higjeniczno-bakterjologicznym Uniwersytetu lwowskiego. Podejmuje od r. 1902 liczne podróże dla studjów, między innemi poznając na miejscu gruntownie kierunek i stan wychowania fizycznego w krajach skandynawskich, nauczywszy się w tym celu ich języka. Nawiązuje stosunki z nauką światową przez czynny udział w kongresach higjeny szkolnej w Norymberdze (1904), Londynie (1907), Paryżu (1910), zapoznając zagranicę słowem i piórem ze stanem higjeny szkolnej w Polsce i reformami Jordanowskiemi wychowania fizycznego, dla których zjednywa uznanie. Organizuje z pomocą jeszcze Jordana osobną poraz pierwszy Sekcję wychowania fizycznego na IX ogólnym Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich (1900), która pracując potem na wszystkich dalszych takich zjazdach, niezmiernie wpłynęła na zajęcie się zagadnieniami wychowania fizycznego szerszych kół lekarskich i pedagogicznych. Na miejscu zaś we Lwowie zakłada Piasecki w podobnym celu Komisję wychowania fizycznego przy Towarzystwie nauczycieli szkół średnich i wyższych, w organie tegoż Towarzystwa „Muzeum" uzyskuje miejsce dla spraw wychowania fizycznego, obejmując w nim osobiście redakcję tego działu i wchodząc do zarządu głównego Towarzystwa jako referent tej dziedziny. Owocem tej działalności są uchwały Walnych Zjazdów Towarzystwa i (zredagowane przez Piaseckiego) memorjały Towarzystwa do władz (1903), przez co powiodło się wykołatać poprawę wychowania fizycznego w szkolnictwie małopolskiem. Równie dzielnie krząta się Piasecki około organizacji ćwiczeń cielesnych, zreformowanych w duchu nowoczesnym i około wciągnięcia do nich społeczeństwa, tak młodzieży, jak i starszych. Zakłada mianowicie we Lwowie — pod honorowem przewodnictwem Jordana—„Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży", później nazwane „Towarzystwem zabaw ruchowych". Wraz z kilku lekarzami, jak dr. Hojnackim, Pankiem, Wyrzykowskim, przeszczepia w ten sposób do stworzonego przez to Towarzystwo we Lwowie „Parku zabaw ruchowych" kierunek Jordanowski, rozwija dalej jego ideę i daje we wschodniej Małopolsce początek szybko potężniejącemu ruchowi sportowemu. Oceniwszy zaś doniosłość ogólnowychowawczą i fizyczno-wychowaczą Baden-Powellowskiego skautingu rychło po jego powstaniu, staje w gronie pierwszych jego w Polsce twórców i wydaje wspólnie ze Schreiberem jeden z pierwszych polskich, a pierwszy wogóle systematyczy podręcznik „harcerstwa", (którego polska nazwa jemu też swój początek zawdzięcza).

A jeśli komu droga otwarta do nieba, tym, co służą ojczyźnie.

Jan Kochanowski.

J. Karpowicz.

Organizacja ochrony przyrody w Polsce.

Z roku na rok oblicze naszego kraju ulega ciągłym modyfikacjom; stoi to w związku z uprzemysłowieniem gospodarki rolnej i lasowej, z pracami meljoracyjnemi, parcelacyjnemi, komasacyjnemi i t. p. Znikają bezpowrotnie puszcze, ustępując miejsca sztucznie wysiewanym partjom leśnym, nie istnieją rozległe stepy polskie, a ich resztki pozostają tylko w postaci małych, wykupionych przez społeczeństwo, rezerwatów, giną niektóre gatunki zwierząt łownych, a żubr, do niedawna Król Puszczy Białowieskiej, w nieznacznej liczbie kilkudziesięciu egzemplarzy, walczy o egzystencję w ogrodach zoologicznych całego świata.

Powyższe zmiany skłoniły szereg wybitnych uczonych, częściowo żyjących jeszcze, jak H. Conwentz w Niemczech, P. Sarasin, C. Schröter i S. Brunies w Szwajcarji, R. Sernander i H. Post w Szwecji, J. Holmboe w Norwegji, K. Domin w Czechosłowacji, Borodin w Rosji, Hornaday i E. Seymom w Stanach Zjednoczonych, M. Raciborski, J. Gw. Pawlikowski, Wł. Szafer i wielu innych w Polsce, do podjęcia hasła ochrony przyrody, jako konieczności życiowej. Nowopowstała idea w przeciągu kilkunastu lat zyskała sobie prawo obywatelstwa: Holendrzy starają się odtworzyć w zakładanych rezerwatach piękno dawnego krajobrazu, Szwajcarja wyodrębnia olbrzymi Park Natury w Engadinie, Włochy, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunja i inne kraje prześcigają się w tworzeniu dużych Parków Narodowych i mniejszych rezerwatów. W swym zwycięskim pochodzie idea ochrony przyrody dociera nietylko do Ameryki, gdzie w Stanach Zjednoczonych powstaje szereg Parków Narodowych z olbrzymim Parkiem Yellowstone na czele, lecz i do Afryki, gdzie na terytorjum kolonji Belgijskich utworzono wspaniałe rezerwaty zwierzęce, w których lwy, nosożce i hipopotamy znalazły ostoję przed drapieżnością... człowieka.

W Polsce Odrodzonej, z chwilą ustania zawieruchy wojennej, rozpoczyna się szybki rozwój prac nad organizacją ochrony przyrody. Pierwszy Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ksawery Prauss, doceniając znaczenie kulturalne, naukowe, historyczno-pamiątkowe, estetyczne, etyczne i wychowawcze ochrony przyrody, dnia 17 grudnia 1919 roku powołał do życia Tymczasową Państwową Komisję Ochrony Przyrody, jako organ doradczy Ministerstwa w sprawach ochrony przyrody. Nowoukonstyuowana Komisja, w skład której zostali powołani ludzie zdający sobie sprawę z ogromu czekającej ich pracy, z dużem poświęceniem i niezwykłą energją przystąpiła do realizowania umiłowanej przez się idei. Rozpoczyna się żmudna praca nad tworzeniem inwentarza zabytków przyrodniczych (na wzór spisów dzieł sztuki, zabytków architektonicznych i t. p.), zabiega się, niezawsze z powodzeniem, o ochronę zagrożonych zabytków, opracowuje się projekty ustaw, drukuje się czasopismo „Ochrona Przyrody" oraz szereg broszurek propagandowych. W tym to czasie został opracowany projekt ustawy „o ochronie szczególnie rzadkich gatunków zwierząt i roślin", która miała oto-

czyć opieką wymierające gatunki jak żubr, bóbr, kozica, świstak, limba, szarotka i kilka innych. W pracach swoich Komisja utrzymywała ścisły kontakt z instytucjami kulturalnemi i społecznemi jak Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Komisja Fizjograficzna Polskiej Akademji Umiejętności, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, Muzeum Dzieduszyckich i t. p. Pozatem Komisja starała się nawiązać kontakt z zagranicą, biorąc udział przez swych przedstawicieli w Międzynarowym Kongresie Ochrony Przyrody w Paryżu w 1923 roku. Na tym to właśnie Kongresie ś.p. Sztolcman wystąpił z wnioskiem zorganizowania Międzynarodowej Ligi Obrony Żubra na wzór amerykańskiej Ligi Obrony Bizona. Inicjatywa polska, z entuzjazmem przyjęta przez Kongres, niezostała jednak zrealizowana, gdyż tymczasem Niemcy utworzyli Międzynarodową Ligę Ochrony Żubra, do której Polska przystąpiła tworząc odrębną sekcję. W tym też czasie powstał projekt granicznych Parków Narodowych w Tatrach, Pieninach, Babiej Górze i Czarnohorze — jako wynik sporu o Jaworzynę.

Owocna działalność Tymczasowej Komisji Ochrony Przyrody kończy się z chwilą wejścia w życie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 czerwca 1925 r. o trybie załatwiania spraw ochrony przyrody, mocą którego został utworzony urząd Delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do spraw ochrony przyrody oraz Państwowa Rada Ochrony Przyrody. Członkowie Rady zostają powołani przez Ministra Oświaty „z pomiędzy przyrodników, artystów, malarzy i architektów, także innych osób, które w dziedzinie ochrony przyrody okazują gorliwość i uzdolnienie. Kadencja Rady trwa lat sześć; na miejsce ustępujących w ciągu kadencji członków Rady powołane będą na wniosek Rady inne osoby". Przewodniczącym Rady jest Delegat Ministra Oświaty do spraw ochrony przyrody. „Na posiedzenia Rady Ochrony Przyrody zapraszani będą przedstawiciele Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Rolnictwa, Robót Publicznych i Reform Rolnych, wyznaczeni przez właściwych Ministrów aż do odwołania oraz, w razie potrzeby, rzeczoznawcy". W skład Rady wchodzą obecnie: prof. dr. J. Gw. Pawlikowski, prof. dr. St. Sokołowski, prof. dr. J. Smoleński, prof. dr. W. Goetel, St. Kreutz, prof. dr. M. Siedlecki prof. dr. B. Hryniewiecki, prof. dr. S. Dziubałtowski dr. M. Sokołowski, A. Janowski, St. Małkowski, J. Remer, L. Staff, F. Goetel, prof. dr. J. Morozowicz, A. Stadnicki, prof. dr. A. Wodziczko, prof. dr. J. Grochmalicki, prof. dr. J. Paczoski, prof. dr. Sz. Wierdak. prof. dr. St. Kulczyński, prof. dr. A. Kozikowski, prof. dr. M. Limanowski, prof. J. Kłos i J. Domaniewski. Delegatem Ministra Oświaty do spraw ochrony przyrody jest prof. dr. Wł. Szafer.

(c. d. n.)

Józef Kwietniewski, hm.

Związek „Pfadfinderów" w Niemczech.

Cała młodzież niemiecka rozbita jest na niezliczoną ilość organizacyj i organizacyjek. Te znów mniej lub więcej podlegają wpływom partyjnym. Często dochodzi do niemiłych starć między organizacjami. Nierzadko się też zdarza, że młodzież niemiecka opuszcza jedną organizację i obóz, przechodząc do innej.

Młodzież niemiecka, uważająca się za skautową też cierpi na tego rodzaju choroby. Pamiętam, że w D.P.B. (Deutscher Pfadfinder Bund) kiedyś w r. 1921, kiedy chciałem nawiązać kontakt z nimi, jako współobywatelami, oświadczono mi, że się tem absolutnie nie interesują, a na zapytanie, dlaczego w r. 1920 nie byli na I. Jamboree, brzmiała lekkomyślna odpowiedź: „nie możemy siedzieć z naszymi nieprzyjaciółmi przy jednym stole".

Z czasem te zapatrywania niemieckich związków skautowych zasadniczo się zmieniły. Porzucono frazes o nieprzyjaciołach i podniesiono zagadnienie wszechniemieckie (Grossdeutscher Gedanke), które dąży do przywrócenia państwa niemieckiego czasów przedwojennych.

Po wojnie, z nastaniem nowego ustroju w Rzeszy Niemieckiej, zmienić się musiał także niemiecki ruch skautowy, który podczas wojny, koncentrując się w dwuch organizacjach: D. P. B. i Blauweiss, stał się ruchem militarnym młodzieży niemieckiej, wskutek polityki i opieki kół nawskroś militarystycznych. Jasnem więc jest, że reforma nie nastąpiła zbyt szybko i że nowy ustrój Rzeszy Niemieckiej przygnębiająco oddziaływał na obie organizacje pseudoskautowe. Od r. 1919 — 1928 ruch ten przechodził różne koleje, które nie można nazwać szczęśliwemi. Na każdej konferencji, na wszystkich zjazdach dochodziło do rozłamów dlatego, że z czasem idea zreformowania ruchu znajdowała coraz więcej zwolenników, chociaż między nimi samymi do zgody nie dochodziło. Nieraz próbowano zawiązywać nowe organizacje skautowe, oparte o ideologję Baden-Powellowską, ale próby te były zawsze tylko próbami i nigdy nie przekroczyły tego stadjum tworzenia się. Tylko jedna organizacja przetrwała, t. zw. „Späherbund", inne wszystkie zbaczały z wytkniętego przez ideologję Baden-Powellowską kierunku i traciły zaufanie u obcych. Na końcu r. 1928 zdawało się, że już kwestja skautingu niemieckiego jest zupełnie załatwiona, że sytuację naprawiono. Do tego czasu bowiem Biuro Międzynarodowe nie miało żadnej organizacji podstawowej, któraby dawała gwarancję przez B. M. wymaganą w postaci pięciu zasadniczych punktów. Dlatego też Niemcy nie należą do B. M., chociaż możliwość należenia zawsze istniała, nie tak, jak z Rosją Sowiecką, która z zasadniczych powodów członkiem B. M. być nie może.

W grudniu 1928 r. zwołano z ramienia B. M., a z inicjatywy wspomnianego powyżej „Späherbundu" konferencję związków „skautowych" (?) Niemiec do Hamburga, w której to w charakterze obserwatora chwilowo, ale dopuszczony do wszystkich obrad, brał udział przedstawiciel Związku Harcerzy Polskich w Niemczech. Przedstawiciel B. M., Lucas dążył do zawiązania związku wszystkich organizacyj skautowych

który miał się starać o przystąpienie do B. M. Na tej to konferencji organizacje skautowe, orjentujące się prawicowo, oświadczyły, że do współpracy przystąpić nie mogą, gdyż sprzeciwiają się 5 zasadniczym punktom B. M. i nie mogą poświęcić t. zw. „Grossdeutscher Gedanke". Opuścili wówczas obrady, przyrzekając nie czynić nowemu związkowi trudności w pracy. Pozostałych na konferencji 6 organizacyj uchwaliło stworzyć Związek, który w styczniu 1929 r. powołano do życia pod firmą „Deutscher Scoutverband". Do organizacji tej wstąpiły związki „L. D. S. Boy-Scouts", Späherbund" i „Republikanischer Pfadfinderbund". Deutscher Scoutverband został przez M. B. zaproszony na Jamboree w Arrove Park, chociaż w kołach niemieckich związek ten uważano tylko za organizację przejściową, a nie za coś trwałego. Na Jamboree wyjechał związek z dość silną reprezentacją, a przyznać należy, że wszędzie ich w Anglji przyjmowano serdecznie. Oprócz wymienionych trzech organizacyj, Scoutverband zabrał także delegację St. Georgspfadfinderbund, który nie był członkiem Scoutverbandu. Scoutverband odmówił także wycieczce harcerzy polskich z Niemiec (Berlina) przyjęcia na Jamboree.

Poza kulisami jednakże w tym samym czasie, kiedy zaproszono Scoutverband, rozgrywały się bardzo niemiłe sceny. Świadczyły one, jak sami „skauci" (?) niemieccy się skarżą, o braku honoru narodowego. Związki „skautowe" Niemiec, które na Jamboree nie wyjechały, rozpoczęły zakulisową pracę przeciwko uczestnikom z Niemiec w Jamboree. Intrygowano tak w Biurze Międzynarodowem ,jak i w obcych organizacjach skautowych przeciwko uczestnikom z Niemiec. Koła skautowe Niemiec same dziś otwarcie mówią o tem, że skutecznie próbowano przeszkodzić w przyjęciu Dt-er Scoutverbandu do B. M. Zdarzyło się nawet i to, że skautów z Republikanischer Pfadfinderbund denuncjowano, jako „bolszewików", co świadczy o tem, że nawet między związkami „skautowemi" Niemiec wre walka partyjno - polityczna. Nawet prasę zarzucano różnemi takiemi wiadomościami, które musiały podkopywać autorytet kontyngentu niemieckiego na Jamboree.

Inna rzecz, że Scoutverband, grupujący w sobie faktycznie tylko trzy organizacje o sile ogólnej około 1000 skautów, nie mógł być przez B. M. uważany w zupełności, jako przedstawicielstwo wszystkich „skautów" niemieckich, których liczymy około 17,000, liczba bardzo mała w stosunku do liczby ogólnej młodzieży niemieckiej. Jak bardzo praca skautowa w Niemczech jest rozbita, niech służy, jako dowód, fakt, że w Niemczech obecnie mamy przeszło 100 organizacyj, z których każda twierdzi, że jako jedyna pracuje podług zasad Baden-Powellowskich. Do grudnia 1928 r. zgłosiło się do B. M. razem 97 organizacyj skautowych z Niemiec o przyjęcie. Wiele organizacyj po zaledwie kilkutygodniowem istnieniu likwiduje działalność, lub też przyłącza się do silniejszych.

Już przed Jamboree sytuacja w Dt-er Scoutverband nie była różowa, a podczas Jamboree sami byliśmy świadkami różnorodności zapatrywań w obozie niemieckim, już choćby z rozmów i z tego, że w obozie wywieszono dwie flagi, republikańskie kolory i flagę handlową, która pokazuje kolory byłego cesarstwa. Różnica zdań doprowadziła do tego, że już na Jamboree Deutscher Scoutverband się rozwiązał, a obóz był bez jakiegokolwiekbądź kierownictwa.

Wobec tego Republikanischer Pfadfinderbund rozpoczął z poważniejszemi organizacjami skautów niemieckich pertraktować o naprawienie sytuacji. Zwoływano odpowiednie zjazdy i konferencje, na które jednakże inicjujący Rep. Pfadfinderbund nie został zaproszony. Owocem tych konferencyj było powołanie do życia w dniu 20. października 1929 r. nowego Związku skautów niemieckich, do której to naczelnej organizacji przystąpiły: Bund der Reichs Pfadfinder, Christliche Pfadfinderschaft, Ringgemeinschaft Deutscher Pfadfinder, Deutscher Pfarfinderbund, Deutsche Pfarfinderschaft. Bund Deutscher Kolonialpfadfinder i Kolonialbund Deutscher Pfadfinder. Nazwa oficjalna brzmi: Deutscher Pfadfinder Verband. Starać on się ma o przyjęcie do B. M., między innymi i ten Deutscher Pfadfinder Bund, który szczególnie całemi latami sprzeciwiał się przynależeniu do Biura Międzynarodowego. Republikanischer Pfadfinderbund i inne umiarkowane zrzeszenia skautowe do tegoż „Verbandu" jeszcze nie należą. Przystąpiły chwilowo związki, orjentujące się prawicowo, które konferencję hamburską w grudniu 1928 r. opuściły, nie chcąc się wyrzec t. zw. Grossdeutschen Gedanken. Republikanischer Pfadfinderbund został zaraz po założeniu Związku zawiadomiony i podobno są w biegu starania, ażeby skauci republikańscy przystąpili do nowego „Verbandu".

Stworzenie nowego związku „skautów" z wymienionych powyżej organizacyj nasuwa mimowoli sąd, że stworzono organizację nie godzącą się na ustrój obecny Rzeszy, a więc nosi ona piętno pracy politycznej. I to mimo tego, że na życzenie rządu Rzeszy w sierpniu r. ub. obecni w Barcelonie Pfadfinderzy wywiesili tam kolory republikańskie.

Stworzenie jednego Związku Pfadfinderów wtedy dopiero będzie mogło być uważane za zmianę dotychczasowej sytuacji w Niemczech, gdy Związek obejmie wszystkie organizacje, uważające się za skautowe i gdy przyjmie ideologję skautową i przejmie się nią, w szczególności przyjmie pięć zasadniczych punktów wysuniętych przez Biuro Międzynarodowe: praca zgodnie z prawem, przyrzeczeniem skautowem, systemem zastępowym; większość organizacji i zarząd ma być obywatelami danego państwa; nie wolno zagranicą utrzymywać drużyn, które organizacyjnie miałyby łączność z organizacją, starającą się o uznanie za skautową.

Gra „załamanie się lodu".

W czasie zbiórki zastępu jeden z harcerzy (nauczony poprzednio przez drużynowego), idzie w kąt izby, możliwie daleko od reszty chłopców, pada na ziemię, wołając: „Pomocy! Załamałem się na lodzie! Janku, ratuj mnie", następnie na ziemi kredą robi znaki oznaczające granice załamania. Skaut Janek ma go wyciągnąć tak jednak, aby sam się nie załamał. Może użyć przedmiotów będących pod ręką w izbie i zażądać pomocy któregoś z innych skautów.

Celem gry jest nauczenie szybkiego obmyślenia pomocy i stosowania tego, co ma się pod ręką.

Chwila skupienia...

ZASIĘ POWIADAM WAM, IŻ GDYBY SIĘ Z WAS DWÓCH POROZUMIAŁO NA ZIEMI, O WSZELKĄ RZECZ, O KTÓRĄBY PROSILI, STANIE SIĘ IM OD OJCA MEGO, KTÓRY JEST W NIEBIESIECH.

ALBOWIEM GDZIE SĄ DWAJ ALBO TRZEJ ZGROMADZENI W IMIĘ MOJE, TAMEM JEST W POŚRODKU ICH.

Ew. Św. Mateusza, XVIII, 19,20.

KRÓLESTWO JEŚLIBY PRZECIW SOBIE BYŁO ROZDZIELONE, NIE MOŻE SIĘ OSTAĆ KRÓLESTWO ONE.

I DOM JEŚLIBY PRZECIW SOBIE BYŁ ROZDZIELONY NIE MOŻE SIĘ OSTAĆ ON DOM.

Ew. Św. Marka, IV, 24.

Kościół przez wieki całe stanowił jakgdyby gorejące ognisko, w którem odbywał się powoli proces krystalizacji narodowej młodych ludów Zachodu. On jeden zdolny jest do prowadzenia dziś w dalszym ciągu zadania tego w warunkach o wiele trudniejszych, gdyż narody świata cywilizowanego młodemi już nie są i mają w tradycji swej historycznej niejedną skazę, która stanowić będzie poważną przeszkodę, do przeniknięcia życia ich społecznego wiecznemi zasadami wiary oraz etyki chrześcijańskiej.

Błogosławione będą narody, które dobroczynnemu działaniu tych ostatnich przeszkód stawiać nie będą.

O. Jacek Woroniecki, w książce M. Vaussarda „Katolicyzm i nacjonalizm" 110.

Istnieje nacjonalizm liberalny—o podstawach nienawiści—mniej lub więcej ateistyczny i nieetyczny Nie da się on pogodzić z etyką chrześcijańską i szkodliwym jest bardzo, nietylko dla pokoju świata, ale również dla moralnego rozkwitu życia narodowego ludów. Potępienie go przez Kościół nikogoby zadziwić nie mogło.

Istnieje również nacjonalizm chrześcijański, na. podstawach miłości oparty.

O. Jacek Woroniecki l. c. 116

Narodowości są z woli Boga odcieniami ludzkości, powołanemi nie do zlania się, lecz do uzupełniania się wzajemnego ... narodowość, daleka od tego, żeby być przeszkodą, jest raczej potężną sprężyną poruszającą najtajniejsze i najgłębsze struny duszy ludzkiej.

Szukać ludzkości poza obrębem narodowości jest równem szaleństwem, jak chcieć osiągnąć skutek bez odnośnej przyczyny lub też cel bez środków. Życie narodów przygotowuje źródła z których korzystać ma ludzkość cała Osłabić lub zubożyć życie narodowe, to zubożyć ludzkość.

Adam Żółtowski, Prof. Uniw. Poz, l. c. 118.

HARCERZ SŁUŻY OJCZYŹNIE I DLA NIEJ SPEŁNIA SUMIENNIE SWOJE OBOWIĄZKI.

Gdziekolwiek harcerz się znajduje, stara się zrozumieć, czego od niego Ojczyzna wymaga, to wykonuje. Harcerz nie zapomina, że Ojczyzna przedewszystkiem, a własna osoba później.

Zasady naukowej organizacji pracy w Harcerstwie.

1. OKREŚL SWÓJ CEL: Musisz wiedzieć, CO jest do zrobienia, zanim możesz dowiedzieć się JAK. To twoje główne zadanie.

2. ZANALIZUJ ZAGADNIENIE: Twoje główne zadanie rozpadnie się wtedy na kilka zadań szczegółowych. Rozważ następnie wszystkie — żadnego nie lekceważ.

3. SZUKAJ FAKTÓW: Studjuj każdą okoliczność kierującą każdem zadaniem, wyszukaj elementy niepożądane, które należy usunąć, pożądane, które należy zatrzymać. Następnie ustal normy dobrych okoliczności.

4. OBMYŚL NAJLEPSZĄ METODĘ: Zamierzaj do oszczędzania — ENERGJI, CZASU, MIEJSCA, MATERJAŁU. Określ stosunek szczegółów do głównego zadania.

5. ZNAJDŹ OSOBĘ UZDOLNIONĄ: Dla wykonania każdego zadania są istotne szczególne osobiste cechy. W każdej osobie pewne określone cechy przeważają. Znajdź osoby najlepiej uzdolnione.

6. NAUCZ OSOBĘ NAJLEPIEJ UZDOLNIONĄ NAJLEPSZEJ METODY: Umiętności i zręczności uczy się nie przez ciągnienie za głowę, lecz przez gruntowne, cierpliwe nauczanie.

7. TROSKLIWIE UŁÓŻ PLAN: Dobry plan pracy i należyte następstwo czynności umożliwi ci spełnienie zadań w LOGICZNYM PORZĄDKU — DOKŁADNIE, SZYBKO, EKONOMICZNIE.

8. POZYSKAJ WSPÓŁPRACĘ: Współpraca oznacza wspólną pracę. Nie można jej żądać, trzeba ją pozyskać. Weź na siebie swoją część odpowiedzialności. Szanuj prawa i aspiracje innych.

OTO NAUKOWA ORGANIZACJA PRACY.

(Scouting).

Polska Współczesna.

(z broszury Ministerstwa W. R. i O. P.)

Charakterystyka Ludności. Podział ludności pod względem narodowościowym: Polaków—69%, Ukraińców—14%, Żydów—8%, Białorusinów—4%, Niemców—4%, innych 1%.

Podział ludności pod względem wyznań: rz.-kat.—63,7%, grek.-kat. — 11%, prawosł. — 11,6%, ewang. — 3,2%, izrael. — 10,4%, innych — 0,1%.

Na 100 mężczyzn przypada w Polsce 110 kobiet.

Mieszkańcy wsi stanowią 74,5% ludności, mieszkańcy miast — 25,5%.

Podział ludności według zawodu: rolnicy — 65%, zatrudnieni w górnictwie i przemyśle — 13,7%, w handlu i komunikacji — 9,6%, inne zawody 11,1%.

Polska jest krajem rolniczo-przemysłowym. Ludność rolnicza stanowi w Anglji—8%, w Niemczech—33%, w Czechosłowacji—40%, we Francji—53%, w Polsce 65%, a w Rumunji—85%.

Wielkie miasta. Polska posiada 12 miast wielkich t. j. liczących powyżej 100 tys. mieszkańców: Warszawa—1,052 tys., (10 miasto w Europie pod względem liczby mieszk.) Łódź—581 tys. Lwów—241 tys, Poznań—236 tys., Kraków—205 tys., Wilno—198 tys., Katowice—124 tys., Królewska Huta—115 tys., Bydgoszcz—114 tys., Lublin — 112 tys., Częstochowa — 109 tys., i Sosnowiec—106 tys., Sosnowiec wraz z Dąbrową i Będzinem omal już zlały się w jedno miasto, liczące 175 tys. mieszkańców.

Dowodem uprzemysłowienia kraju jest szybkość rozwoju miast Za przykład służy rozwój kilku miast od 1860 roku. W 1860 roku Warszawa liczyła mieszkańców 175 tys., Łódź—28 tys,, Poznań — 51 tys., — Częstochowa — 9 tys., i Królewska Huta — 1 tys.,

Dżembori.

(Wspomnienia uczestnika — I).

Dżembori — to wielkie, radosne zgromadzenie skautów, święto braterstwa skautowego, dające sposobność zetknięcia się młodzieży i starszyzny różnych narodów i krajów, poznania się i zbliżenia.

W takim to Zlocie Międzynarodowym, trzecim z rzędu światowym, a poświęconym dojściu do pełnoletności Ruchu Skautowego, wzięła udział w lecie r. b. wyprawa polskich harcerzy. Jakoż naocznie mogli stwierdzić tam nasi harcmistrze i harcerze, że z drobnego ziarna, zasadzonego przez Baden-Powella w r. 1907 na wyspie Brownsea, wyrosła w r. 1908 roślinka nowego Ruchu, która z podziwu godną szybkością rozwijała się, aż stała się owym potężnym dębem, obejmującym swemi konarami całą kulę ziemską i wiele setek tysięcy młodzieży.

Przypomnijmy sobie, jak to było ze zlotami poprzednimi.

W r. 1913, w Birmingham odbył się zlot skautów angielskich z wystawą, przy udziale reprezentacyj zagranicznych, także polskiej, nie był to jednak jeszcze zlot międzynarodowy.

Pierwszy światowy zlot skautów odbył się w r. 1920 w Londynie, z Polski wziął w nim udział tylko mały wilczek, stały mieszkaniec Anglji, jedyny reprezentant Harcerstwa, które wraz z całem Narodem stanęło podówczas do walki z najazdem bolszewickim. Drugie Jamboree było w r. 1924 w Kopenhadze, tam uczestniczyło skautów polskich 128, z czego 50 stanowiło drużynę reprezentacyjną stającą do zawodów, reszta — oddział „gości". W ogólnej klasyfikacji osiągnęliśmy w zawodach miejsce piąte, po Ameryce, Anglji, Węgrzech, Norwegji, a przed Austrją, Szwajcarją, Francją, Holandją, Włochami etc., w szeregu zaś konkurencyj uzyskaliśmy miejsca lepsze: pierwsze (razem z Norwegją) w II. grupie ćwiczeń skautowych, drugie w tańcach narodowych, w wyrobieniu obozowem, trzecie w wyrobieniu ogólnem, obozownictwie, pokazach przy ognisku, wycieczce 24 godzinnej.

Te wyniki zobowiązywały! Toteż z wielkiem przejęciem się gotowano się do udziału w zlocie trzecim, na którym chciano utrzymać pozycję polskiej reprezentacji, zdobytą w Kopenhadze, a było to tem trudniejsze, że już nie na zasadzie wyników zawodów, których program Dżembori tym razem nie przewidywał, ale na zasadzie ogólnego zachowania się harcerzy i ich występów pokazowych, miało się zdobyć opinję szerokich sfer skautowych, publiczności, a przedewszystkiem Skauta Naczelnego i przywódców Ruchu w różnych krajach.

Kronikę pisać — byłoby zbyt uciążliwe, zgubilibyśmy się szczegółach. Nie będę więc mówił o tem, jakto nowiutkiemi pulmanami, wprawdzie trzeciej klasy, ale wcale wygodnie, z Poznania przejechaliśmy do Ostendy, bez żadnych morskich przejść do Dover'u, a stamtąd bezpośrednim pociągiem specjalnym wpoprzek całej Anglji do Birkenhead, które leży naprzeciw Liwerpoolu, po drugiej stronie zatoki, utworzonej u ujścia rzeki Mersey. Do odległego o kilkanaście kilometrów obozu w Arrowe Park przewieziono nas autobusami, wśród owacyj ludności. Tu trzeba odrazu zaznaczyć, że witano nas bynajmniej nie z „zimną krwią" angielską, przeciwnie tłumy publiczności na ulicach, zwłaszcza na przedmieściach, urządzały gorące owacje, w których przedewszystkiem płeć piękna serdeczny brała udział. Odrazu dodam, że owa przysłowiowa „zimność" krwi angielskiej ma jednak granice, jeśli chodzi o wyrażanie swych uczuć komuś interesującemu. Było z tem nawet sporo kłopotu z powodu zbyt wielkiego zainteresowania.

Z podróży przez Anglję — odbywałem ją poraz pierwszy — pozostały jeszcze wspomnienia. Najpierw kraj, krajobraz — zdumiewał poprostu. Ktoś niewiedzący z książek o przemyśle i handlu angielskim, dających zarobki, za które się sprowadza żywność wszelkiego rodzaju, głowiłby się ciężko nad zagadnieniem, co ci ludzie jedzą. Z okien wagonu (trzeciej klasy, ale z miękkiemi siedzeniami i jakżeż czystego!) widzi się parki i pastwiska, pastwiska i parki; tu dąb, tam dąbek, tu pałacyk, tam willa, z ogródkami — oczy rwą się do przepięknych olbrzymich pnących róż. Tu chodzi para baranków, ówdzie kilka krówek się pasie lub kilkanaście sztuk rasowego drobiu wędruje.

Sielanka! Ale psują nastrój opuszczone kopalnie, w których zaniechano eksploatacji wobec nieopłacania się. A i te kopalnie, które są w ruchu, nieraz żałosny przedstawiają obraz, nazewnątrz przynajmniej, wskutek prymitywności swych urządzeń. Może to tak tylko w tych częściach kraju, które przejeżdżaliśmy. — W każdym razie Anglja widziana z okien wagonu linji Dover — Londyn — Birkenhead nasuwa przykre myśli przyzwyczajonemu do poglądu, że samowystarczalność gospodarcza kraju jest podstawą jego politycznej niezależności. Zapewne to wrażenie błędne, potęga współczesna Anglji uczy nas, że naród może żyć i to dostatnio, płacąc gotówką, zarobioną przemysłem, a może przedewszystkiem handlem, za produkty żywnościowe, przywożone bodaj z całego świata. A jednak... trudno się oprzeć wrażeniu, że to kryje za sobą poważne niebezpieczeństwa. Jeżeli zaś do tego dodać wiadomość o miljonie 900 tysiącach bezrobotnych w Anglji, zaczyna się lepiej rozumieć niejedno zdanie, niejeden ustęp z książek i artykułów Baden-Powella, tego genialnego człowieka, który w dziedzinie gospodarstwa narodowego wykazuje taką samą intuicję, jaką wykazał w dziedzinie wychowania.

Arcykot.

KONKURS NA KIEROWNIKA
Harcerskiego Ośrodka w Buczu.

Zarząd Oddz. Śląskiego Z. H. P. ogłasza konkurs na kierownika Ośrodka w Buczu, pow. Cieszyn. Ośrodek obejmuje „Harcerską Szkołę Jnstruktorską", z terenami na obozy, schronisko turystyczne, oraz dział gospodarczy (pole orne, ogród warzywny i owocowy, łąkę).

Wynagrodzenie w wysokości VIII wzgl. VII stopnia urzędnika państw. z dod. Sląskim.

Warunki: Obywatelstwo polskie, wyznanie katolickie, wiek 25 do 45, stopień harcmistrza, wyższe studja.

Informacje: Zarząd Oddz. Sl. Z. H. P. Katowice, Wojewódzka 29, II p. Termin 15 marca.

Z wydawnictw.

„Skrzydła“, miesięcznik instruktorek harcerskich, zaczął wychodzić w Warszawie pod red. dhny Zofji Wołowskiej. Pierwszy numer ukazał się w czasie Zjazdu Walnego.

Mały podręcznik obozowania, Zbigniew Trylski, Bibljoteczka sportowa, Nr. 8—9, Warsz. 1929, Główna Księgarnia Wojskowa, cena 1,50; str. 130×90. Doskonała książeczka: w niewielkiej stosunkowo ilości słów, daje wiele treści, wprowadzając najbardziej zasiedziałego cywila w elementy tajników obozowania. Jest to pierwszy polski podręcznik campingu, dla wszystkich—i tem więcej trzeba się cieszyć, że wyszedł z sfer harcerskich (Harcerstwu to zresztą z wieku i z urzędu się należało). Harcerze, także nie tylko początkujący obozowicze, skorzystają wiele radząc się tej książeczki w sprawach obozowania. Na uwagę zasługuje ważny dział kucharski.

Recenzent z urzędu „jednak musi wynaleźć coś do skrytykowania“. Tu nawet to „coś“ rzuca się w oczy. Rysunki! Koźle Wodzu przebij rogami autora (a siebie nie skalecz przytem) i do następnego wydania zamów lepsze.

Tę sprawę szerzej stawiam: stało się modą, bodaj od „Książeczki Harcerza“ operować karykaturami w podręcznikach harcerskich. Można i trzeba. Ale i karykatury muszą być rysowane, a nie smarowane, a gdy ich za wiele—psuje to wrażenie. Wymiećmy więc podłe rysunki z książek i czasopism harcerskich. Zgoda?

Arcykot Wódz.

Nacjonalizm a katolicyzm, opinje biskupów, uczonych polityków i publicystów współczesnych, przeł. z franc. ks. J. Puzynianka, przejrzał i wstępem zaopatrzył Prof. Dr. A. Peretiatkowicz, Poznań 1927, Fiszer i Majewski 170×110, str. 149. Przekład pracy francuskiej Maurycego Vaussarda.

„Jazda na nartach“ Władysław Ziętkiewicz. Podręcznik dla instruktorów, uczniów i samouków, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1930 r. Cena 5 zł. Narty to jeden z najwspanialszych i najmilszych sportów zimowych. To też należy z radością i uznaniem powitać ukazanie się podręcznika z tego zakresu, pióra doświadczonego narciarza. Zadaniem tego podręcznika jest nauczyć jazdy na nartach w zakresie potrzebnym narciarzowi-turyście, pomóc instruktorowi, pouczyć narciarza zaawansowanego i nauczyć początkującego. Praca dzieli się na 6 części: 1) kursy narciarskie; 2) umundurowanie i oporządzenie narciarzy; 3) sposoby noszenia nart i kijków; 4) nauka jazdy; 5) jazda w terenie (wycieczki). 6) musztra

Na końcu pracy mieszczą się załączniki, zawierające ćwiczenia przygotowawcze, zabawy i ewolucje, wzory programów oraz ryciny. Ryciny te, niezwykle liczne (150) i staranne, ułatwiają w dużym stopniu czytelnikowi opanowanie materjału pracy. Są one zestawione w sposób filmowy, t. j., iż każdy ruch narciarza przedstawiony jest kilkoma po sobie następującemi fazami, uwidaczniającemi każdy najmniejszy nawet szczegół ruchu. Praca ta została polecona do użytku przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. (Km.).

Teka I pomorskiej sztuki Ludowej ukazała się, mianowicie „Ceramika Kaszubska“, nakładem Pomorskiego Tow. Popierania Przemysłu Ludowego, Toruń, Gmach Urzędu Wojewódzkiego, pokój 29.

Myślą przewodnią wydawnictwa jest ocalenie od zagłady resztki niknącego zdobnictwa ludowego, oraz okazanie możliwości w tym zakresie nie jako wzorów do naśladownictwa, ale zachęty do pracy na tem polu. Polecamy gorąco nabywanie wymienionej teki do bibljotek drużyn i wyrażamy nadzieję, że wydawnictwo to stanie się podnietą dla pracujących twórczo w dziedzinie zdobnictwa i wzbudzi zainteresowanie u tych, którym sztuka ludowa leży na sercu.

Co się dzieje w harcerstwie...

Naczelnictwo u Pana Prezydenta. W dniu 21 stycznia r. b. w godzinach południowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji członków nowoobranego po ostatnim Zjeździe Walnym — Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego.

Wysokiemu Protektorowi Harcerstwa przedstawili się dh Władysław Sołtan, przewodniczący Związku, dh Helena Śliwowska i dh sędzia Antoni Olbromski—wiceprzewodniczący, dh Hanna Dydyńska, i dh Stanisław Sedlaczek — naczelnicy Głównych Kwater, dh sędzia Jan Grabowski—sekretarz generalny, dh inżynier Olgierd Grzymałowski i dh Władysław Olędzki — członkowie. Pan Prezydent wyraził życzenie, by Związek Harcerstwa Polskiego rozwinął się liczebnie i dotarł do najszerszych warstw młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Pragnąc przyczynić się do propagandy Harcerstwa Pan Prezydent łaskawie zezwolił na urządzenie pod Jego protektoratem zebrania sprawozdawczo - informacyjnego o Harcerstwie w apartamentach Zamku.

Czarna Trzynastka Warszawska obchodziła niedawno swe dziesięciolecie. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., którą odprawił ks. dr. Kozłowski w kościele Przemienienia Pańskiego. W czasie Mszy św. Trzynastacy przystąpili do Komunji św. Po nabożeństwie zebrani udali się do auli gimnazjum, gdzie nastąpiły przemówienia i powitania. Po części koncertowej nastąpiło zebranie towarzyskie w Harcówce.

I-sza Druż. Nowogrodzka im. T. Kościuszki dorocznym zwyczajem urządziła w murach gimnazjum opłatek, który zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz miejscowych z panem Wojewodą na czele, grono nauczycielskie oraz zaproszeni goście. Po kolędach i rozdaniu podarunków przez św. Mikołaja, któremu robił konkurencję mały djablik przysłany przez drużynę żeńską, nastąpiły pokazy.

Chorągiew Śląska przeznacza dla pierwszych 65 drużyn, które najprędzej wywiążą się z obowiązków, związanych z zakończeniem roku, nagrodę w postaci pięknie wydanej książki p. t. „Województwo Śląskie 1918 — 1928“. Kto dostanie?

Chorągiew Płocka. III-cie Okręgowe Zawody Strzeleckie odbędą się w maju b. r. Niektóre ośrodki już pośpieszyły z nadesłaniem zgłoszeń.

Chorągiew Płocka ma zamiar zorganizować korespondencyjne zawody strzeleckie z innemi chorągwiami. Projektowi temu należy tylko przyklasnąć, bo dzięki uniknięciu kosztów podróży frekwencja zawodów niewątpliwie będzie olbrzymią.

Niezwykłą choinkę urządziła **7-ma dr-na Kielecka** im. Konarskiego. Zamiast ścinać drzewko i ustawiać je w izbie, zaprosiła wszystkich gości... do lasu i tam w półmroku rozjaśnionym krągłemi łunami świec odbyła się uroczystość opłatka, w czasie której kilku druhów złożyło przyrzeczenie. Piękny pomysł i godzien naśladownictwa.

Dar ks. Albrechta Radziwiłła. Książę A. Radziwiłł ofiarował w czasie pobytu Pana Prezydenta w Nieświeżu, na jego ręce m. in. 20.000 zł. na cele Hufca Nieświeskiego.

U braci skautów całego świata...

Komitet Międzynarodowy o wspólnych wycieczkach instruktorek z skautami. Odbyło się wspólne posiedzenie „Międzynarodowego Komitetu Skautowego" i „Światowego Komitetu Dziewcząt Przewodniczek i Dziewcząt Skautek", w Birkenhead, 3 sierpnia 1929 r., na którem jednogłośnie powzięto następującą uchwałę:

„Światowy Komitet D. P. i D. S. podał do wiadomości Międzyn. Komitetu Skaut., że przy różnych sposobnościach instruktorki przewodniczek i wilcząt oraz inne kobiety związane z ruchem towarzyszyły grupom skautów podróżujących zagranicą i że to mogło wytwarzać w oczach publiczności błędne wrażenia, szkodliwe dla obu Ruchów. Obydwa komitety przyszły do przekonania, że, ogólnie mówiąc, nie było rzeczą pożądaną, aby instruktorki przewodniczek lub wilcząt podróżowały zagranicą z grupami skautów, gdyby to jednak z jakiegoś specjalnego względu było dozwolone, należy domagać się, by związek skautowy kraju, z którego grupa pochodzi, zawiadomił o tem związek skautowy kraju, który ma być odwiedzony i prosił go o porozumienie się z Związkiem Przewodniczek względnie Skautek tego kraju, w celu poczynienia odpowiednich przygotowań co do przyjęcia wspomnianych kobiet".

Kongres Eucharystyczny w Kartaginie: Otrzymaliśmy w lutym od Skautowego Komisarza w Tunisie za pośrednictwem Biura Międzynarodowego Skautów Katolickich zaproszenie na Kongres Eucharystyczny, mający się odbyć w dniach 7—11 maja 1930 r. w Kartaginie.

Francuzi o II Zlocie Narod. w Poznaniu. Francuskie pismo pedagogiczne „L'education" w Nr. 2 z listopada 1929 r. w kronice skautowej podaje obszerną notatkę o Zlocie podpisaną przez Guy Dufey du Taya. Autor podkreśla, że harcerstwo w Polsce nie wydaje się płonką, zaszczepioną, lecz rośliną, wyrosłą z ducha narodowego. Widzi to w katolicyzmie harcerzy, w głębokiem przywiązaniu do tradycji, w ukochaniu strojów ludowych. W harcerstwie polskiem widzi poważną siłę narodową.

(W/g Przeglądu Pedagogicznego Nr. 1 z 11.I.30).

Zlot Starszych Skautów w Kandersteg. Najpierw: możeby obmyśleć zamiast „Zlot St. Sk." coś bardziej stylowego i „ponurego" n. p. zmowa, zbiegowisko, (Lwowiacy zaproponują „granda", ale to fe!). Ad rem: Otóż owa zbiórka międzynarodowa St. Sk. wywołuje już obecnie, choć wyznaczona jest dopiero na 1931 rok, wielkie zainteresowanie. Ma się odbyć w Kandersteg, w Schronisku Skautowem (do tego czasu musimy tam urządzić pol ką izbę! kto robi?) — i w jego okolicy, w namiotach. Trwać będzie tydzień, bezpośrednio przed Międzyn. Konferencją w Salzburgu lub po niej, w końcu lipca lub początku sierpnia. Nikt nie może w niej wziąć udziału bez zgody G. K.

Uczestnicy muszą mieć własne namioty i wyprawę obozową. Utrzymanie na miejscu kosztować będzie ok. 3 szylingów na głowę dziennie, koszt przejazdu z Polski poda wkrótce Druh Foka. Anglicy obliczają cały koszt na głowę na 8 do 10 funtów (około 400 zł.). (S).

Skautowy Klub Alpejski utrzymuje Schronisko w Kandersteg. Składka roczna 8 szyl., za co ma się prawo korzystania z specjalnych pokojów w Schronisku. (S).

Portret Skauta Naczelnego pędzla Dawida Jaggera, bardzo piękny, można nabyć w reprodukcji barwnej za 1 sz. 9 pens lub 6 szyl. 3 pensy (większy format) w „Scout Shop" (angielska K. D. H.). Może która z naszych K. D. H. sprowadzi parę egzemplarzy? (S).

Film Dżembori angielski, długości 5,400 stóp (na 1¼ godziny) wypożycza „Scout Shop" po 1 funcie za dobę. Czy nie możnaby go sprowadzić do Polski? (S.).

Wzrost zaludnienia, a wzrost ilości skautów w Anglji. Wiele Towarzystw Skautowych (nasze K. P. H.) angielskich dziwi się, czemu jest tak silny przyrost ilości wilcząt, a o wiele mniejszy skautów. W wielu wypadkach można wyjaśnić to zjawisko, zbadawszy dane statystyczne.

Obecna populacja chłopców w Anglji i w Walji wygląda tak:

Urodzeni w r.	1921	wiek	8 lat	ilość	370,000
„ „	1920	„	9 „	„	375,000
„ „	1919	„	10 „	„	409,000
„ „	1918	„	11 „	„	275,000
„ „	1917	„	12 „	„	283,000
„ „	1916	„	11 „	„	316,000

Wielka ilość urodzeń w latach 1919 — 1920 daje obecnie liczny kontyngent kandydatów na wilczęta, gdy o wiele mniejsza ilość urodzonych w latach 1916 — 1918 dotyka skautów. Za trzy lata „przypływ" obejmie wiek skautowy, a ilość młodzieży w wieku wilczęcym zmniejszy się.

Warto zauważyć, że ilość urodzeń w Anglji spadła obecnie poniżej poziomu wojennego i że, jak mówią znawcy, jeszcze spadnie (The Scouter).

W Polsce zagadnienia populacji studjuje specjalnie Dr. Bolesław Bator, którego wykłady na Wyższych Kursach Pracy Społecznej dają z tej dziedziny mnóstwo interesującego, czasem rewelacyjnego materjału.

Czy nie znajdzie się jakiś harcmistrz lub starszy harcerz, któryby spróbował zbadać na zasadzie „Rocznika Statystycznego" i naszych Sprawozdań N. R. H., jak w Polsce wygląda zagadnienie poruszone w powyższej notatce z „Scoutera"? (S).

Proponowana zmiana Prawa Wilcząt angielskich. Podajemy tekst obecnie obowiązujący, w nawiasach słowa, które mają być skreślone w nowym tekście: „Przyrzekam uczynić wszystko, co jest w mojej mocy — aby (być lojalnym i) spełniać obowiązek wobec Boga i Króla (i) stosować się do Prawa Wilczęcego (Wilczęcej Gromady), i wyświadczać codziennie komuś przyjacielską usługę". Motywem zmian jest, zdaje się, skrócenie tekstu bez zmiany istotnej treści. (S).

„The Scouter" w nowej szacie, oficjalny organ Głównej Kwatery angielskiej otrzymał od 1.I. b. r., nową formę zewnętrzną. Okładka na pięknym kredowym papierze daje co miesiąc inną fotografję, w „ramce" rysunku B. P., przedstawiającej z jednej strony wpływ rycerstwa, z drugiej indjanizmu na skauting.

Dołóżmy starań, aby i nasz „Harcmistrz" mógł i pod względem treści i pod względem formy zbliżyć się do starszego brata „Scoutera". Zależy to tylko od nas samych. (S.).

Hasło Skautów Ameryki Półn. na rok 1930. Amerykański Skaut Naczelny „Wykonawczy" (Executive), James West, wydał odezwę, w której jako hasło roku 1930 głosi: „Skauting jest grą dla chłopców". Pisze tam m. inn. „musimy stworzyć i utrzymać takie warunki, w których chłopcy gorąco chcieliby być skautami. Program nasz musi być taki, aby marzenia chłopca, które żywi przy wejściu do drużyny, były realizowane na każdym kroku. Każda czynność musi być tak uplanowana, aby dawała sposobność każdemu chłopcu zastępu i drużyny i większej grupy do praktyki, która da mu zadowolenie — wzruszenia przyjemne, przygodę, romantyczność, — tak, szczęśliwe, radosne chwile". Ale plan ten musi równocześnie „kształcić charakter i ćwiczyć cnoty obywatelskie". Chłopiec zręcznie prowadzony w grze skautingu nieświadomie będzie budował w sobie to, co specjaliści nazywają wyrobieniem umysłu i dodatniemi cechami charakteru. A więc „przejmijmy się duchem skautingu, największej gry wszystkich chłopców — i mężów". (S).

Obozowanie zimą w Ameryce Półn. rozpowszechnia się coraz bardziej. Grudniowy zeszyt pisma „Scouting" przynosi ciekawy opis obozu drużyny w Duluth, do którego starannie się przygotowywano. Tamtejszy (po naszemu) zarząd oddziału przed dwoma laty zatwierdził wzór wyekwipowania do obozowania zimowego zastępu: osiem śpiworów, cztery namioty, cztery sanie, osiem par butów do śniegu, cztery piecyki, osiem strojów polarnych. Tak wyekwipowani skauci nie boją się najbardziej siarczystych mrozów. Główną treścią wycieczek tego rodzaju jest samo „czyste" obozowanie, które oczywiście wymaga o wiele więcej pracy niż letnie. Przy kilkunasto — i więcej — stopniowym mrozie, niejedna sprawa prosta w lecie, staje się zagadnieniem do rozwiązania. Oprócz robót obozowych uprawia się tropienie na śniegu, sygnalizację i t. d.

Przypominam sobie zdjęcie z polskiego obozu zimowego, pod śniegiem, bodaj w Sławsku. Jedną z uczestniczek była dhna Falkowska. Może podzieli się z nami wspomnieniami.

Konkurs Kodaka. Znana ta firma ogłosiła konkurs na najlepsze zdjęcia Dżembori. Wzięły w nim udział setki chłopców z różnych stron Stanów, wiadomo o dokonaniu przeszło 9000 zdjęć, z pewnością było ich więcej. Reprodukowane w „Scouting" zdjęcia świadczą o wysokim poziomie artystycznym autorów.

Rejestracja doroczna jest przedmiotem artykulików w paru już numerach „Scouting", amerykańskiego czasopisma instruktorskiego. W B. S. A. przeprowadza się intensywną propagandę rejestracji. Szkoda, że u nas właściwe wydziały o tem nie myślą... Wogóle: za mało wyzyskujemy „Harcmistrza" dla pobudzania pracy w drużynach i kierowania nią.

Nowe stypendjum dla skautów w wysokości 300 dol. rocznie ufundowali Weterani Wojny. Warunki: wzorowe życie skautowe, pilność w naukach, dowód bohaterstwa w uratowaniu życia.

A kiedy w Polsce będziemy mieli takie stypendja?

Węgierska lekcja dobrych manier. Pod takim tytułem październikowe „Jamboree" podaje opinję „Field", największego czasopisma poświęconego sportom i życiu na wolnem powietrzu, o pobycie Węgrów w Londynie. „Zwiedzając Tower spożywali drugie śniadanie na terenie nadwodnym. Zawartość setek puszek i pakietów z żywnością, butelek lemoniady znikła dzięki młodym apetytom. Ale gdy odeszli, ani jedna butelka, ani skrawek papieru, ani najmniejszy okruch nie pozostał. Miejsce było tak czyste, jakby tych 800 chłopców nigdy tego miejsca nie widziało. Oby ta lekcja dobrych manier była nauką dla naszych wycieczkowiczów w końcówki tygodnia i dni wolne od zajęć bankowych, powstrzymując ich od zanieczyszczania brzegów i łożysk rzek brudnemi resztkami, puszkami, skórkami bananów i opakowaniem czekolady".

Czy każda nasza drużyna może być przykładem „dobrych manier"?

CZARNA LISTA.

1. **Mehrhoff** z Hamburga podszywa się pod skauta, co ułatwia mu noszony mundur skautowy. Są pewne dane, że jest korespondentem pism norweskich i łotewskich. Obecnie jest w Austrji.

2. **F. C. Kennedy** podaje się za Rover-Skauta. Nie należy do żadnej organizacji skautowej.

Ludziom tym nie należy udzielać pomocy jako skautom.

Silva rerum...

Wyższe Kursy Pracy Społecznej powstały w Warszawie z inicjatywy Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, Polskiej Macierzy Szkolnej i Towarzystw Popierania Pracy Społecznej. Przewodniczącym komitetu Kursów jest J. E. ks. Biskup Antoni Szlagowski, delegatem komitetu do spraw naukowych Prof. Władysław Grabski. Kursy mają na celu przygotowanie działaczy społecznych o wyższym poziomie wiedzy i przygotowania fachowego do pracy w instytucjach społecznych i samorządowych różnego typu. Nauka jest dwuletnia; można się także zapisywać na poszczególne cykle wykładów, bez prawa do zaświadczeń. Informacyj udziela sekretarjat, codziennie 18 — 19 prócz sobót, Złota 14, tel. 423-42.

Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody odbył się w dniu 11 stycznia b. r. w Warszawie. Uchwalono szereg wniosków w sprawach ochr. przyrody. Demonstrowano film z życia bobrów w Polsce i w Kanadzie, film z prac około wydobycia i przewiezienia do Krakowa nosorożca wykopanego w Staruni, oraz „filmostat" aparat do wyświetlania diapozytywów filmowych. Aparacik ten w cenie 180 zł. pozwala bez trudu wyświetlać przeźrocza, wykonane na błonach (cena 6 zł. za rolkę 50 sztuk).

Chcielibyśmy wiedzieć, czy 1) harcerze wileńscy wiedzą o masowej bezprawnej sprzedaży ptaków na ulicach Wilna, a jeśli wiedzą, to co robią, aby temu zapobiec; 2) harcerze z Grodna widzieli bobry, które żyją tuż pod miastem.

Może znajdzie się ktoś chętny na referenta harcerskiej akcji ochrony przyrody w G. K. M.?

Pierwsza Ogólnopolska Konferencja Psychotechniczna odbyła się w dn. 4—6 stycz. b. r. w Warszawie. Psychotechnika zajmuje się badaniem uzdolnień do zawodów, jest wobec tego nauką niezbędną dla poradnictwa zawodowego. Rozwinięta szeroko na Zachodzie, zwłaszcza w Ameryce i w Niemczech, u nas ma już poważną pracę za sobą. Pierwsza pracownia psychotechniczna powstała w Warszawie, w r. 1919 przy Patronacie Młodzieży Rzemieślniczej, dzięki inż. Hauszyldowi. Dziś mamy w Polsce 19 pracowni, badających rocznie (1928) 18807 osób. Jest to jednak tylko ułamek pracy, którą należałoby wykonać co roku. W Warszawie istnieje T-wo Psychotechniczne.

Poradnia dla Samouków P. M. S. Poradnia dla Samouków Polskiej Macierzy Szkolnej wysyła programy, instrukcje i wskazówki w sprawie zdobywania cenzusu naukowego, dokształcania się zawodowego i pogłębiania wiedzy w obranym kierunku. Poradnia, w czasie feryj letnich była zwiedzana przez liczne wycieczki z zagranicy i budziła w zwiedzających duże zainteresowanie i uznanie dla swej pracy.

Amerykańskie Towarzystwo Wychowania Dorosłych rozpoczęło w miejsce dotychczasowych biuletynów wydawać kwartalnik „Journal of Adult Education". Adres Towarzystwa: The World Association for adult education, 16, Russel Square, London, W. C. 1.

Akcja masonerji wśród młodzieży. W ostatnich czasach pisma katolickie zwróciły uwagę, że masonerja w szczególniejszy sposób chce zająć się zbliżoną do niej ideowo młodzieżą i że wolnomularski kongres w Amsterdamie postanowił stworzyć specjalny wydział pracy nad młodzieżą. Zarząd tego wydziału, ulokowanego tymczasem w Wiedniu, uchwalił następujący program pracy na rok 1929/30:

1) W krajach, w których niema wolnomularskich związków młodzieży, należy wezwać krajowe grupy Ligi masońskiej do zakładania tego rodzaju stowarzyszeń i w pracy tej udzielić owym grupom pomocy.

2) Istniejące związki młodzieży masońskiej winny stale zachowywać ścisły kontakt między sobą, dzielić się wzajemnie doświadczeniami, podejmować wspólnie akcję i przesyłać sobie czasopisma oraz książki.

3) Związki młodzieży mają również zająć się szerzeniem idei pokoju. W związku z tem należy zainicjować akcję, której zadaniem byłoby zapoznanie młodzieży poszczególnych krajów, młodzież ta winna zawierać związki przyjaźni i otrzymywać wiadomości o innych krajach i ludach. W tym celu należy: a) urządzić w Haarlemie centralę wymiany wolnomularskiej młodzieży szkolnej; b) zorganizować wymianę korespondencji między masońskiemi dziećmi poszczególnych krajów; c) zwoływać corocznie kongresy młodzieży masońskiej.

Wiedeńska „Freimaurer — Zeitug" donosi, że centrala wymiany uczniów masońskich tymczasowo umieszczona została w Haarlemie. To samo pismo zaznacza, że stowarzyszenia młodzieży wolnomularskiej zorganizowano już w Berlinie, w Paryżu, Pradze i Wiedniu. (K. A. P.).

Organizacja „Brit Trumpeldor" a wypadki w Palestynie. Przypadkowo wpadł nam w ręce urywek jednego z wrześniowych numerów żydowskiego „Naszego Przeglądu", w którym czytamy:

„Komenda naczelna wszechświatowej organizacji skautowskiej „Brit Trumpeldor" wystosowała w związku z krwawymi wypadkami w Palestynie, do angielskiego ministerstwa dla spraw kolonjalnych w Londynie depeszę treści następującej:

Szanowni Panowie!

Biorąc pod uwagę obecny stan w Palestynie, gdzie żołnierze angielscy są zmuszeni przelewać krew przy obronie życia i mienia żydów, wszechświatowa centrala organizacji młodzieży sjonistycznej imienia kapitana Josefa Trumpeldora czuje się w obowiązku zakomunikować, że gotowa jest dostarczyć do dyspozycji rządu J. K. Mości 3 tysiące swoich członków z różnych krajów, którzy w mundurach angielskich oraz pod komendą i rozkazami oficerów angielskich stworzą siłę potrzebną do obrony życia i mienia żydów w Palestynie. Oczekujemy na Wasze wskazówki. Naczelna Komenda „Brit Trumpeldor".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dh. St. Ś-k. Piszcie mniej rozwlekle, mamy bardzo ograniczoną ilość miejsca w „Hm.". Zawsze piszcie do druku tylko na jednej stronie kartki i zostawiajcie margines conajmniej na ¼ szerokości.

Dh. B. K. w M. W sprawach, które poruszacie wypowiedział się już IX Zjazd Walny. Faktycznie decyduje o rozwiązaniu zagadnienia wychowania religijnego, jak wychowania wogóle, teren drużyny i drużynowy. Troską i pracą harcerzy —katolików, a z tych składa się prawie cały Związek, powinno być, aby istotnie, a nie w słowach tylko, życie nasze było religijne. Może napiszecie o tem, jak to realizować w drużynie.

Konkurs Głównej Kwatery № 4.

Podróżnik W. broni góralkę Z. przed H. Z. przywiązuje się do W. i gdy ten dostaje się w ręce fanatycznych kapłanów pogańskich, pragnie go ocalić. W. może uwolnić starszy kapłan, obiecuje to uczynić, jeżeli Z. zostanie tancerką w świątyni i będzie mu uległą. Z. widząc, że W. grozi niechybna śmierć głodowa, zgadza się spełnić wolę kapłana W. ocalony.—Z., aby ujść namiętności kapłana popełnia samobójstwo.

Pytanie: 1) Czy i jakie ewentualnie wątpliwości moralne budzi utwór o takiej treści. 2) Czy nie można wskazać rozwiązania konfliktów w inny sposób. 3) Czy film osnuty na takich motywach nadaje się dla młodzieży.

Odpowiedzi w ciągu marca przysyłać do Redakcji „Harcmistrza".

Prosimy o podawanie tematów do tego działu.

Od Wydawcy.

Z dniem 1. I. 1930 formalnie, a przy rozesłaniu numerów zaległych za grudzień i styczeń wkońcu stycznia, także faktycznie, stał się „Harmistrz" pod względem administracyjnym jednostką samodzielną.

Przy tej sposobności wypada podziękować Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich za wieloletnią jej pomoc, która umożliwiła w r. 1924 r. stworzenie z „Harcmistrza" znów miesięcznika i mimo trudności wydanie sześciu roczników.

Prenumerata kwart. zł. 3.50 wraz z przes. poczt. **Cena Numeru zł. 1.40.** **Konto P.K.O. Nr. 10020.**

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefon 101-20.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, **P. o. Sekretarza Redakcji:** Lech GRABOWSKI.
Administracja: Al. Ujazdowska 37 — 12; Tel. 101-20, od godz. 10 do 12. Konto P. K. O. 10.020.

Druk. „LECH", Warszawa, Koszykowa 33.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.